MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY



Gazeta dla Kobiet

Rok XXV | Poznań, kwiecień 1933 r. | Nr. 4.

IDŹMY ŚLADAMI CHRYSTUSA CIERPIĄCEGO!

W dniu 2 kwietnia, jako w niedzielę Męki Pańskiej, Ojciec św. dokona w Rzymie otwarcia bramy jubileuszowej na rozpoczęcie „Roku Jubileuszu Męki Pańskiej", jakim ogłoszony został obecny rok 1933 i następny 1934.

Jak my kobiety możemy uczynić owocną mękę Pańską dla naszego i naszych rodzin pożytku? Odpowie nam na to najlepiej w swoich wspomnieniach pewien znakomity mąż, który stwierdza, że wiarę swoją, nieposzlakowane obyczaje i cześć ludzką zawdzięcza wychowaniu przez matkę w Chrystusowej szkole ofiary i umartwienia.

„Mieliśmy bardzo pobożną matkę, która nas lepiej nauczyła kochać i znać Jezusa, aniżeli mógłby to uczynić najuczeńszy profesor. Jej miłość dla Boga i dla nas była niewyczerpana, a przecież taka prosta.

Wiadomo przecież wszystkim, że dzieci nie potrzebują pościć, ale kiedy mieliśmy jaką potrawę, którą lubiliśmy szczególnie, wtenczas prosiła:

— Widzę, że jesz chętnie, ale może dla miłości Jezusa wyrzekniesz się nieco, nim się zupełnie nasycisz, a resztę dasz biednemu.

Jeśli znowu nie jedliśmy chętnie jakiejś potrawy z grymasów, mówiła:

— Jezus na krzyżu nie otrzymał ani kropli wody, choć umierał z pragnienia. Podawano mu tylko ocet z żółcią, a ty niechcesz zjeść potrawy, gdyż ci niebardzo smakuje, choć jest zdrowa i naprawdę smaczna.

Takie same słowa wskazujące na cierpiącego Zbawiciela miała na ustach matka wtedy, kiedyśmy jej nie zaraz usłuchali, lub kiedyśmy popełnili jakieś przewinienie.

Kiedy byliśmy niezgodni, wtenczas wskazywała na krzyż mówiąc:



Za wszystkich umarł Chrystus, aby żywot wieczny mieli (II. Kor. 5,15)

— Widzisz te gwoździe? Aby odpokutować za pychę i niezgodność ludzi, Zbawiciel pozwolił sobie przebić niemi ręce i nogi. Czy chcesz uczynić znowu to samo i być katem Jezusa?

Podobnie mówiła nam matka o innych narzędziach męki Pańskiej.

Często podczas wielkiego postu odprawiała z nami drogę krzyżową i w kilku słowach objaśniała nam znaczenie poszczególnych stacyj. Tym sposobem zwolna wzmagała się w sercach naszych serdeczna miłość Boga. Nauczyliśmy się myśleć o Bogu i zapytywać się samych siebie, czy Bogu będzie się podobało to, co czynimy.

Później, kiedy matka już dawno spoczywała w grobie, a kiedy zbliżała się do nas pokusa w przeróżnej postaci i nieraz o mało nie uległiśmy jej, zdawało nam się, że jakby właśnie w tej chwili największego niebezpieczeństwa odzywał się ostrzegawczy głos proszącej matki i w sercach naszych: Nie czyń tego, wszak uczyłam cię, że to jest złe!

Słowa te stawały się puklerzem i ochroną przed złem."

Weźmy sobie do serca te rzewne wspomnienia wdzięcznego syna. Obecny rok jubileuszowy męki Pańskiej wymaga od nas, abyśmy dzieło odkupienia naszego Zbawiciela uczyniły również owocnem dla nas i dla naszych najbliższych.

Nie trudne to i nie uciążliwe. Wymaga tylko trochę pamięci i wykorzystania nadarzającej się okazji w każdym dniu i trochę dobrej woli.

Miłość Chrystusa ukrzyżowanego nagli nas, aby przez umartwienie i wyrzeczenie zdążać do Jego doskonałości.

INTENCJA MODLITWY OJCA ŚW. NA MIESIĄC KWIECIEŃ

o katolicki przykład prawdziwie chrześcijańskiego życia.

Czyż nie jest to samo przez się zrozumiałem, że my katolicy wiedziemy „chrześcijańskie życie"? Tak właściwie być powinno i wielu z nas odparłoby z oburzeniem, gdyby poczyniono nam zarzut, że życie nasze nie jest chrześcijańskie. A jednak za mało zastanawiamy się nad tem, co to powiedzenie „żyć po chrześcijańsku" w sobie mieści. Przecież jest to tyle, co żyć j a k C h r y s t u s! Nie starczy tylko zewnętrznie pełnić przykazania Boże i kościelne — faryzeusze też to czynili, a u Boga nie znaleźli usprawiedliwienia, jak to powiada Zbawiciel.

Żyć jak Chrystus znaczy, żyć według woli Ojca Niebieskiego, znosić cicho i mężnie wszystko, co na nas ześle — wszystko Mu oddać, zewnętrzne i duchowe mienie i dobro, aby naszym współbraciom, którzy też dziećmi Boga są, dopomagać miłościwie na drodze do Boga. To jest t r u d n e, i gdy to sobie uprzytomnimy, mniej pochopni będziemy do twierdzenia, że życie nasze jest naprawdę chrześcijańskie.

Bez modlitwy nie osiągniemy nigdy tego wzniosłego celu. To też myślą przewodnią naszych kwietniowych pacierzy niechaj będzie: Panie, daj nam i siostrom i braciom naszym w Kościele siłę, b y ż y l i ż y c i e m C h r y s t u s a — wszystkim za przykład.

WESOŁEGO ALLELUJA ŻYCZY CZYTELNICZKOM

REDAKCJA

LIST CHRZESTNEJ MATKI

Kochana Marysiu!

W dzisiejszym liście chciałabym Ci zwrócić uwagę Marysiu kochana na bardzo przykrą chorobę u niemowląt spotykanych przeważnie na wsi. Nie przypuszczam, aby Twoje maleństwo mogło na tą chorobę zachorować, gdyż jest to schorzenie wywołane tylko przez zaniedbanie dziecka, przez nieporządek, niemycie maleństwa. Jeżeli piszę o tej chorobie do Ciebie to tylko dlatego, że mieszkając na wsi mogłabyś się z takiemi objawami schorzenia u dzieci spotkać i potrafisz niejednej matce dobrą radą posłużyć. Objawy tej choroby są zresztą każdej matce dobrze znane, gdyż zdaleka widnieją na główce dziecka strupy żółtawo-szare, nałożone jak skorupy na skórze między włosami dziecka.

Następstwem nieleczenia owych strupów jest zapalenie i owrzodzenie skórne na ustach, twarzy, lub nawet całego ciała dziecka do tego stopnia, że często trzeba bardzo energicznych zabiegów, aby chorobę wyleczyć.

Staraj się więc Marysiu o ile takie nieszczęśliwe niemowlę spotkasz na wsi, przekonać jego matkę do porządku bezwzględnego i naucz taką lekkomyślną kobietę dbania o czystość fizyczną dziecka.

Drugą nie mniej pospolitą chorobą u dzieci zaniedbanych to pleśniawka, czyli bedłki. Choroba ta objawia się owrzodzeniami w jamie ustnej niemowlęcia, jako też na języczku, a nawet na usteczkach. Dziecko mające oblepioną jamę ustną wrzodzikami, nie może ani jeść, ani pić z bólu, nie sypia dobrze, a we śnie często zawodzi. Chorobę tą łatwo wyleczyć w sposób następujący: łyżkę kwasu bornego rozpuścić w szklance wody gotowanej. Wodę ostudzić i watę nawiniętą na pręcik z drzewa w tej wodzie umaczać i delikatnie w buzi dziecka grzybki kilka razy dziennie ścierać.

Matki karmiące dziecko piersią, powinny przy tej chorobie dziecka brodawki swe tym rozczynem bornym wycierać, a gdy dzieci używają smoczków, kłaść je również w rozczyn kwasu bornego pomięszanego z wodą, kilka razy dziennie po wyparzeniu.

Tyle chciałam Ci powiedzieć Marysiu kochana o tych dwóch chorobach wieku niemowlęcego, abyś na wsi mogła radzić młodym i niedoświadczonym matkom.

Bogu Cię polecam Matka Chrzestna.

Pielgrzymkę do Częstochowy urządza Związek Kobiet Katolickich ***pod koniec czerwca*** rb. Opłata za przejazd w obie strony wynosić będzie w klasie III 14.— zł, w klasie II 20.— zł.

Z GŁOSÓW PISMA ŚWIĘTEGO

Pod krzyżem Marya obok Jana stała —
I grzeszna ziemia we wnętrzności drżała...
Słońce się mściło trwożnie na Golgotę
I szedł po ziemi grzesznej przestrach wielki —
I rzekł Zbawiciel do Swej Rodzicielki:
„To syn twój, Matko! — a do Jana: Oto
Jest Matka twoja"...
I niebiosa drżały...
I stare groby wnętrze otwierały...
I otchłań duchów wielkim jękiem jękła —
I przed przybytkiem ta zasłona pękła...
A widząc ludzie, czego nie zaznali —
Krzyczeli: — „Uchodź, bo kościół się wali!"...
I od tej chwili z Bożego zlecenia
Jest Marya matką ludzkiego rodzaju
I po wsze czasy matką zastąpienia —
I gwiazdą morza, co wiedzie do raju.
I do Niej też, do Niej się ucieka
Człowiek, i naród, i męczennik wszelki
I w Jej boleściach jest nasza opieka
Dla tych boleści ziemi rodzicielki!
Bolesna Matka modlitwą to zmywa,
Co grzeszna ziemia w zamęcie nagrzeszy,
Gdzie świat bez rady — tam ona przybywa,
Przytula, garnie, utwierdza i cieszy.

Wincenty Pol.



Po długich dniach nieustępliwych, twardych mrozów słońce zdołało się nareszcie przebić przez niebieską mgławicę. I wnet wiosenny wiatr ciepłem tchnieniem chuchnął w zmarzniętą ziemię i zwolnił ją z twardego uścisku.

Lecz już następnej nocy rzeka zagrzmiała przeraźliwym łoskotem pękających lodów.

Straszna to była noc dla rodziny Macieja Tomali, którego chata stała daleko od wsi, nisko i niebezpiecznie. Zbudzeni ze snu słuchali z trwogą dobiegających od rzeki hałasów. Stawały się one coraz głośniejsze. Tomalina uniosła się na łóżku, złożyła dłonie i utkwiwszy z wiarą oczy w obraz Marji Częstochowskiej poczęła się żarliwie modlić.



Silne ręce mieli i twarde toporzyska.

Tomala leżał, słuchając groźnych odgłosów i myślał, co się stanie, jeżeli wezbrane fale rzeki przeleją się przez koryto i zaatakują jego domostwo.

— Przewalą mnie... przewalą! — powtarzał z lękiem

Jakoż przewaliły.

Przez dwa następne dni rzeka przybierała tak szybko, jak może nigdy od kilkunastu lat. A na trzecią noc rozlane jej nurty uderzyły gwałtownie o chatę Tomalową. Zrazu nie uczyniły jej żadnej szkody, lecz ich wzmagająca siła przestrzegła, aby przystąpić do ratunku. Cała rodzina zerwała się z posłań, a Maciej i osiemnastoletni syn Tomek wybiegli na dwór. Wyprowadzili najpierw ze stajni kobyłę ze źrebakiem, wypuścili z obory krasulę i poprowadzili je ku górze wsi. Uwolniony z łańcucha pies Burek odprowadził ich, poszczekując. Kiedy wrócili, woda wdzierała się już do izby. Kobiety ratowały pościel, a ojciec z synem zaczęli wynosić resztę dobytku.

Tymczasem woda stawała się coraz natarczywsza.

Od jej uderzeń chata zaczęła się chwiać i Tomalowie z bólem musieli porzucić ją na łaskę losu.

Nad ranem usłyszeli, jak chata trzasnęła we wszystkich wiązaniach i umocowaniach, a potem pochyliła się. Jeszcze przez chwilę ostała się niszczącym prądom, lecz zaraz potem poderwana nieprzemożoną siłą podskoczyła gwałtownie i, poddawszy się falom, pocwałowała naprzód w śmiesznych przydrygach.

Zatrzymał ją jednak sad. Uderzyła w niego jak taranem, lecz głęboko zakorzenione drzewa wiśniowe powstrzymały jej atak. Chata utkwiła w nich, jak w ratujących ramionach.

. . . .

Kiedy po paru dniach powódź ustąpiła i zwolniła niżej leżącą część wioski, Tomalowie udali się z siekierami i haczyskami na miejsce, gdzie przedtem znajdowało się ich gospodarstwo.

Z chaty pozostała nieforemna, zdruzgotana masa, tkwiąca w plątaninie gęstego i silnego sadu, który zdołał się przeciwstawić wylewowi.

Długo i smutnie patrzyli bezdomni na swoje nieszczęście. I dziwne, miast wzruszenia i łez powstawała w nich, krzepiła się wola i pragnienie natychmiastowej pracy.

Stary Tomala, ująwszy jedną ręką silniej stylisko siekiery, a drugą położywszy na ramieniu Tomka, zapytał z mocnym błyskiem oczu:

— Tomku! Damy się to?...

Tomek podniósł hardo głowę. Z jego spojrzenia biła zaciętość i siła jakaś.

— Nie damy się, tato! Ostaniemy się tu!

Silne ręce mieli i twarde toporzyska. W sercach ich grała miłość ziemi — rodzicielki. A w oczach — zacięta, chłopska wola. Splunęli w garście i jęli tłuc twardemi razy w piętrzące się przed nimi szczątki chałupy.

Siła ich ramion odrzuci wkrótce precz rumowisko chaty i na bezpiecznem miejscu wzniesie nowe domostwo, w którem rodzina Tomalów zacznie nowe, spokojne życie...

Stef. Gajos.

I znów na ziemię powraca raj.
Pola i gaj
Napełnia nuta jakaś radosna:
Kwiat swe tulące zrzuca osłonki,
Wonią tchną łąki,
To wiosna!

P. Róża Bailly przesyła nam miłe pozdrowienia

Kim jest Róża Bailly (czytaj: Bajji), powinna wiedzieć każda Polka. Jest to najszczersza, najwierniejsza przyjaciółka Polski, jaka żyje dziś na ziemi francuskiej. Pokochała nasz kraj, kiedy czytała w czasie wojny o jego niewoli i męczeństwie narodu polskiego.

Nie kocha ona Polski tylko czczem uczuciem i słowami, lecz wiele czyni, aby naród francuski kraj nasz poznał i cenił. Dlatego zakłada towarzystwo Przyjaciół Polski (Amis de la Pologne) w Paryżu, którego jest niezmordowaną prezeską. Wydaje dwa pisma o Polsce: „Les Amis de la Pologne" dla dorosłych i „Notre Pologne" (Nasza Polska) dla młodzieży.

Polskę kochać i dla niej poświęcać się potrafią tylko serca szlachetne. Uznała to Akademja Francuska,



P. Róża Bailly

która odznaczyła ją „nagrodą za cnotę i dzielność" (Prix de vertu).

Do tej drogiej nam przyjaciółki naszej ojczyzny zwróciłam się z upoważnienia redakcji Gazety dla Kobiet, przesyłając jej serdeczne wyrazy podziwu i wdzięczności i prosząc ją zarazem o odezwanie się w paru słowach do kobiet polskich. Pani Róża odpowiedziała mi uprzejmie, załączając swoją fotografję oraz numery okazowe swych wydawnictw o Polsce. Oto w tłumaczeniu polskiem miłe słowa jej odpowiedzi, odnoszące się do wszystkich czytelniczek Gazety:

Paryż, 12/I 1933.

Miło mi pozdrowić Związek Stowarzyszeń Kobiecych w Poznaniu. Życzę każdej ze stowarzyszonych Pań wiele szczęścia, to znaczy — życzę nietylko pomyślności dla każdej z nich osobiście, ale przedewszystkiem — dla ich drogiej Ojczyzny, której każda z Was pracę swą poświęca.

Wielką radością jest dla mnie zawsze — gdy mogę się zetknąć z nowemi środowiskami w Polsce. Niezależnie od swych różnych przekonań — są one w ogólności przejęte głębokiem umiłowaniem swego kraju i odnajduje się w nich ten nieśmiertelny płomień, który ożywiał bohaterskie serca Polaków, gdy szli bronić chrześcijaństwa przed najazdami azjatyckich hord — i który podtrzymywał Polskę żywotną i niespodloną wówczas, gdy nieprzyjaciele usiłowali ją zgnieść.

Gdy widzę rozwój tylu stowarzyszeń, — tak różnych od siebie w celach, a nawet nieraz i w założeniu — przeczuwam, że przyszłość Polski będzie równie jasna i wspaniała, jak była jej przeszłość.

Zapał, podobny mojemu, przepełnia we Francji serca członków Stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Starają się oni przyczynić do wielkości i chwały Waszej Ojczyzny, by przywrócić jej należne stanowisko, które powinna zajmować wśród narodów.

Największym wrogiem Polski — jest w danej chwili brak uświadomienia innych państw co do niej. Staramy się temu zaradzić, a Polacy nam tę pracę ułatwiają przez swój cudowny rozmach, tak, iż pozostaje nam tylko to przedstawić reszcie świata.

Cóż za temat dla propagandy stanowi taki np. rozwój Gdyni, lub wspaniałe wyczyny powietrzne Żwirki, — czy też działalność społeczna kobiet polskich!

Niedaleki już czas, gdy Polska będzie promieniowała na świat cały i nie będzie już potrzeba propagandy dla zapoznania się z nią. Zanim się to jednak stanie — francuskie Tow. Przyjaciół Polski — ofiaruje jej swe życzliwe i przyjazne usługi. *Róża Bailly.*

Powinno nas napełnić wiarą w nasze siły i lepszą przyszłość, że są w narodzie naszym i jego historji cechy tak dodatnie, rysy tak szlachetne i bohaterskie, iż zachwyciły tę zacną entuzjastkę we Francji. Nauczmy się i my widzieć te dobre siły i rozwijajmy je usilnie, aby świat cały miał podziw i cześć dla Polski!

Fel. Suchodolska.

Pielęgnujmy śpiew

Każdy naród posiada swoje pieśni, a stosownie do okoliczności są one wesołe, swobodne albo też rzewne, smętne, poważne, a nieocenionym skarbem są pieśni nabożne, religijne.

I my wielki zasób pieśni mamy.

Prawda, że niewesołe są czasy i życie, że walka o byt powiększa się z roku na rok, że w troskach i znoju spędzamy dni, jeden smutniejszy od drugiego, zdawać więc mogłoby się, że przecież jest niemożliwością, abyśmy upadając prawie pod ciężarem ucisków, bolów, mogli myśleć o śpiewaniu.

A jednakże, jeżeli kiedy, to w smutku potrzeba nam pieśni i śpiewu

Jeżeli bardzo źle na świecie, a smutek twój graniczy z rozpaczą, kiedy serce żalem przepełnione a myśl zajęta troską o jutro, kiedy oczy łzą zachodzą, a obawą jesteś przejęty o przyszłość, dokąd wtenczas dążysz? Otóż do kościoła idziesz, a słysząc jak lud śpiewem ze serca płynącym, zanosi modły do nieba, wtenczas mimowoli, chcesz się z nim łączyć, aby swój żal ukoić, a uwielbienie Boga i pokorną prośbę o pomoc, śpiewem wyrazić. Zdaje ci się, że modlitwę twoją złączoną z prośbą licznych rzesz ludzi, Bóg prędzej wysłucha i udzieli pomocy i zlitowania.

Niestety słowa pierwszej zwrotki, a może i drugiej, znasz, książeczka do nabożeństwa jaknajmniejsza, ustały te czasy, gdzie z Duninem chadzano do kościoła, książka do nabożeństwa biskupa Dunina zawierała w sobie prawie wszystkie pieśni kościelne, i musisz zamilknąć, skupiasz wprawdzie myśl, i w duchu wtórujesz, ale nie na długo, bo znowu myśli twe smutne wracają i modlić się nie możesz, bo śpiew, który rozpoczęłaś tak serdecznie, przeszkadza ci, a nawet często rozstraja, dlatego że nie znasz słów całej pieśni.

Młodzież nasza chętnie śpiewa, ale co umie śpiewać? wszystkie tak zwane „szlagiery" kabaretowe o wyuzdanej poprostu głupiej treści. Śpiewać je umie nietylko młodzież miejska, ale ta trucizna zaraziła i wieś.

Dawniej śpiewano pieśni kościelne, albo piękne, rzewne lub wesołe piosenki nasze polskie, dzisiaj zaniechano zupełnie wyśpiewywanie naszych melodyjnych pełnych życia krakowiaków, mazurków a w miejsce ich weszły w modę, żydowskich kompozytorów piosenki wyuzdane, nieprzyzwoite, których dostarczają gramofony, albo przeniesione są z miasta.

Smutny to objaw, stwierdzić jednak i przyznać musimy, że życie towarzyskie zamarło w naszych rodzinach i wśród znajomych zupełnie. Cukiernie, kabaraty oto miejsce schadzek towarzyskich.

Pomimo wielkiej biedy, graniczącej z nędzą, cukiernie z tak zwaną „muzyczką" przepełnione. O powietrzu mówić nie można, pełno dymu, zapachu kawy, trunków, perfumów, stoliki jaknajciaśniej ustawione, aby się jaknajwięcej gości zmieściło i wszystko to ludzie znoszą, aby tylko usłyszeć i nauczyć się kabaretowych piosenek rozmaitych Włastów, Goldów, Petersburskich żydów, którzy w tysiące wchodzące mają z tego korzyści, złożone z polskiego grosza, z uszczerbkiem wygód w domowem ognisku, z uszczerbkiem koniecznego a nie wystarczającego dożywiania, niesiemy tę resztę grosza jaki posiadamy. Łudzimy się chwilową sztuczną zabawą, zmysły podniecamy erotycznemi śpiewkami, któremi darzą, przedewszystkiem młodzież niedoświadczoną, a ta wchłania w siebie ten jad, gorszy od największej trucizny, dla ducha i ciała.

Nie wspominam o dawnych latach, gdzie w rodzinach bawiono się ochoczo, bezpretensjonalnie w kółku rodziny i znajomych, śmiech szczery rozbrzmiewał, a zabawa wywoływała radość, bawiono się całą duszą, szerze, przyzwoicie. Brali udział w tej zabawie starsi i nie przeszkadzali młodszym a bez śpiewu nie rozumiano zabawy. Rozochocili się starsi i z przyjemnością patrzyli na zabawę dzieci a może i wnuków.

Dziś jest inaczej, tłumaczy się młodzież usamodzielnieniem, pracą w biurach, nie potrzebującą opieki starszych, tak jakby ci starsi nie życzyli im zabawy. Młodzież ma prawo do godziwej rozrywki, muszą się bawić, ale czy koniecznie w kabaretach, dancingach, cukierniach, gdzie narażone są kobiety na niestosowne zaczepki i wysłuchanie sprośnych pieśni. Wiemy, że i młodzież cierpi w tej ogólnej nędzy, tej strasznej władczyni, jaka dzisiaj świat opanowała a jest tak potężną, że władzy jej wyrwać nie można. Czasy są straszne, jakich dotąd nie przeżywaliśmy. A nędza, brak pieniędzy jest niebezpieczną doradczynią, i łatwo prowadzi młodzież na manowce.

Przyznaje się młodzieży prawo do rozrywek i zabawy, a młodzież mogłaby, gdyby tylko chciała, gdyby się nie poddawała ogólnemu zgorszeniu, swobodnie używać rozrywek, czy to w kółku rodzinnem czy też w stowarzyszeniach. Niech porzuci wyuzdane zabawy w lokalach publicznych, niech zapomni o szlagierach kabaretowych, melodjach przez żydów skomponowanych, niech wróci do naszych ładnych pieśni polskich. Niech się zadowoli polskiemi dawniejszemi grami towarzyskiemi, przy których rozbrzmiewał zawsze śpiew.



Wiosna!

W początkach istnienia naszego Związku Kobiet Katolickich, w każdem stowarzyszeniu powstawało kółko śpiewacze. Każde większe zebranie, każda wieczornica czy też wycieczka urozmaicona była śpiewem naszych polskich narodowych pieśni, śpiewano pieśni wesołe, które do śmiechu pobudzały, zapanował wtenczas nastrój serdeczny, szczery.

Dzisiaj oprócz pieśni związkowej „My chcemy Boga" a nie możnaby ręczyć, czy wszystkie stowarzyszone znają słowa wszystkich zwrotek, wątpićby należało, czy zwarty, choć nieliczny chór jakiegokolwiek stowarzyszenia, umiałby się popisać zgodnym śpiewem jakiej pieśni polskiej? W stowarzyszeniach konieczne więc są kółka śpiewacze tak w mieście jak i po wsiach.

Śpiew osładza troski, uszlachetnia serca, podnosi ducha. Śpiew jest koniecznością życia młodych, a ci młodzi śpiewem swoim uprzyjemnić mogą trud życia starszych. Śpiew posiada cudowny urok działający na usposobienie, śpiew podnosi odwagę życia, uszlachetnia serca, rozprasza smutek.

Mówią przecież, że tylko dobrzy ludzie kochają śpiew, zabrukane grzechami sumienie unika śpiewu, dlatego jeżeli Bóg nas obdarzył głosem i umiejętnością śpiewu, zobowiązani być powinniśmy, aby ten wielki dar wykorzystać, ku własnemu zadowoleniu i przyjemności naszych bliźnich.

Zofja Starkowa.

KĄCIK PRAWNY

O zasiłkach pieniężnych z Kasy Chorych

Pracownik pewnej firmy chorował i za ten czas wypłaciła mu Kasa Chorych zasiłek pieniężny. Czy zasiłek ten ma prawo zatrzymać pracownik, dla siebie, czy też winien go wpłacić firmie?

Odpowiedź:

Zwroty zasiłków pieniężnych z Kasy Chorych są przez różnych pracodawców różnie traktowane i na tem tle niejednokrotnie wynikają spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Zarówno pracownicy, jakoteż pracodawcy tłomaczą tę sprawę z osobistego punktu widzenia.

Pracownicy wychodzą z tego założenia, że jeżeli człowiek choruje, to siłą faktu zarówno w okresie choroby, jak i w okresie rekonwalescencji ma zwiększone wydatki, co jest dla każdego zrozumiałe, a zatem przychodzi mu z pomocą Kasa Chorych i otrzymany z niej zasiłek pieniężny winien zatrzymywać dla siebie pracownik, który przecież nie z własnej winy nabawił się choroby.

Pracodawcy zaś dowodzą, że w okresie choroby pracownika są obarczeni zbyt wielkim ciężarem w postaci koniecznych wypłat pracownikowi pełnej wysokości jego wynagrodzenia, do czego zmusza ich Dekret o umowie o pracę, a ponadto zmuszeni są często do angażowania sił zastępczych — oczywiście przy dłuższych chorobach, a więc ponoszą i tak ciężary, pomimo niekorzystania z usług pracownika w okresie choroby.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 16. 3. 1928 (Dz. U. R. P. nr. 35 poz. 323) w artykule 19 umowy o pracę pracowników umysłowych postanawia, że w razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków wskutek choroby, pracodawca może potrącić z należnego wynagrodzenia pracownikowi sumy, jakie pracownik otrzyma tytułem zasiłku pieniężnego z Kasy Chorych. Wszelkie zatem wątpliwości i spory wynikłe na tem tle rozstrzyga wyżej przytoczony art. nr. 19.

Przeważnie jednakże sprawy te załatwia się w ten sposób, że w wypadku, gdy zachodzą specjalne okoliczności, jak np. gdy z jednej strony pracownik na skutek choroby znalazł się w bardzo trudnych warunkach materjalnych, a z drugiej strony budżet firmy na to pozwala — władze firmy mogą w każdym poszczególnym wypadku pójść i idą też na rękę danemu pracownikowi, zrzekając się zwrotu zasiłku pieniężnego, otrzymanego przez pracownika z Kasy Chorych.

NOTATKI OGRODNICZE

Kalendarzyk na kwiecień. Prace przygotowawcze w ogrodzie, jako to: przekopanie i nawożenie, zbieranie i niszczenie pędraków, dokonaliśmy w marcu, w kwietniu czeka nas praca następująca: 1. **dzielimy ogród na kwatery i zagony.** Miło jest mieć porządnie urządzony ogród, tak warzywny, jak kwiatowy; do podzielenia go na kwatery i zagony, użyć sznurka przywiązanego z obu stron do dwóch palików naostrzonych i naciągnąwszy sznur mocno, paliki wbić do ziemi i osiągniemy proste linje; zajmie to niewiele czasu, a przyczyni się do podziału akuratnego i wyglądu porządnego. Szpadlem odznaczyć dokładnie linje i wąskie ścieżki pomiędzy niemi, aby ułatwić dostęp do jarzyn, nie depcząc roślin. 2. **Wysiewać w grunt nasiona:** szczaw, szpinak, słonecznik, rzepę, karotkę, mak, groch, koper, a w końcu miesiąca, buraki jadalne. 3. **W zagony wysadzamy** ze skrzynek, lub inspektów (kto je założył) sałatę, kapustę, kalarepę, kalafiory i cebulę dymkę i szalotkę, czosnek, szczypiorkiem obsadzić grzędę nad ścieżką. Wysadzamy też wysadki warzyw, przeznaczone do hodowania nasion. 4. **Zakładamy szparagarnie,** truskawczarnie i plantacje rabarbaru. 5. **Pielemy rozsadniki** i zwalczamy pchełkę ziemną w kapustnikach. 6. **Kto ma założone inspekta, niech je wietrzy** w dni ciepłe, cieniuje i skrapia rozsadę podrastającą. Pomidory należy pikować dwukrotnie, aby doczekać się dobrych wyników.

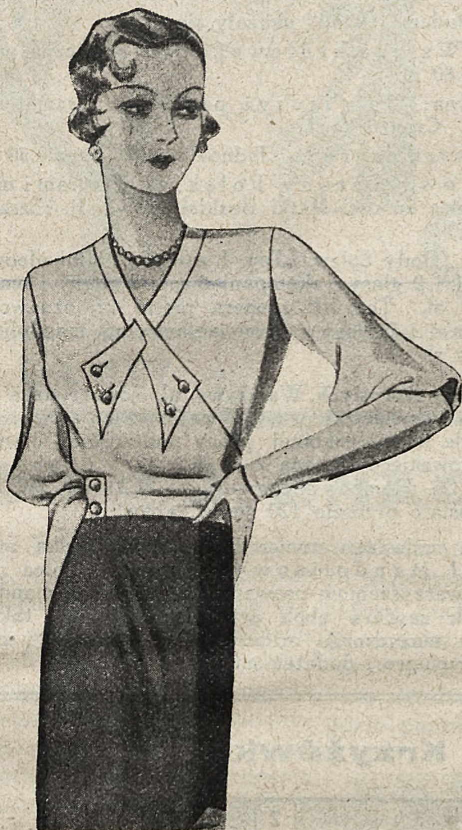
Sad.

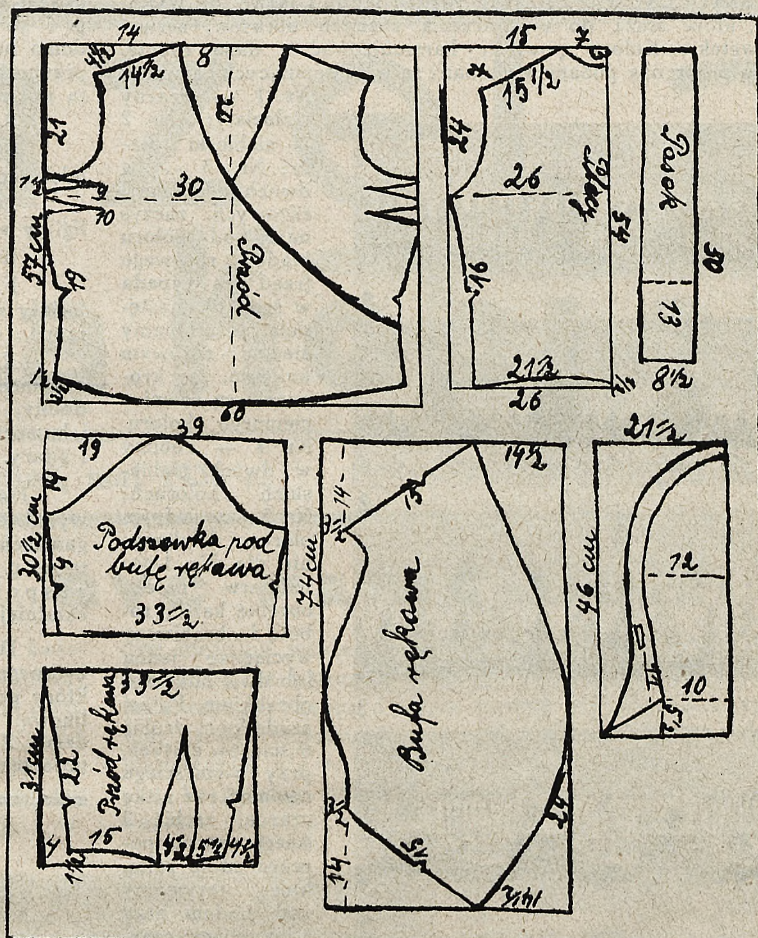
Już w marcu drzewa oskrobano szczotką drucianą. W tym miesiącu należy: 1. **nawozić, orać i bronować** kwadraty z drzewami owocowemi (nawozić nie przy pniu, lecz od miejsca, gdzie korzenia biorą początek). Rozwieszać sztuczne gniazda dla ptaków, które niszczą skutecznie owady szkodliwe. Gniazda takie dostać można w Rawiczu, w więzieniach karnych. 2. **Winorośle przywiązać** do szpalerów i spryskiwać cieczą bordowską, biorąc na 50 litrów wody 1 litr cieczy bordowskiej. 3. **Przed domem wyznaczyć miejsce na ogródek kwiatowy** i trawniki wysiać w dniu bezwietrznym, mieszanką trawy, która jest lepsza (choć droższa od rajgrasu), bo kilka lat trwa i ładnie wygląda, odznaczyć półkole, lub pośrodku ogródka, koło na ławeczkę i stolik, przy którym w dnie świąteczne, siedzieć z przyjemnością będzie cała rodzina latem, i spożywać podwieczorek. Po obu stronach placyku z ławeczką, założyć grzędy z kwiatami, najlepiej zimotrwałymi, gdyż koło nich, najmniej zachodu; sadzić od 20 do 30 centym. odstępu. Dzwonki, malwy (po roku hodowania w skrzynkach, można do gruntu zasadzić), marcinki, rudbekję, floksy, stopniować według wzrostu, najwyższe od ściany sadząc, a najniższe od ścieżki; wysadzić w grunt: lewkonie, petunie, nasturcje, rezedę, astry, hoże pyszczki, werbenę, balsaminę. Na tem kończę kalendarzyk prac ogrodowych na kwiecień. Każdego miesiąca będą podawane natatki pracy. O ile, czytelniczki, będą sobie życzyły wytłumaczenia bardziej szczegółowego jakiej pracy, na wszelkie zapytania, kierowane do redakcji „Gazety dla Kobiet" udzielam chętnie objaśnień.

A. J.

WSKAZÓWKI I RADY PRAKTYCZNE

ELEGANCKA BLUZECZKA z jedwabnej krepy ozdobiona guziczkami i kołnierzykiem zapinanym i przeciąganym na guziczki. Materjału potrzeba 225 cm na 100 cm.





Przepisy wielkanocne

MAZUREK POMARAŃCZOWY. Zrobić kruche ciasto w sposób następujący: pół funta mąki, jedno żółtko, ćwierć funta niesolonego masła, wymieszać dobrze, rozciągnąć na blasze i upiec. Pokrajać kilka pomarańcz w dość grube plasterki razem ze skórką (przedtem obetrzeć starannie pomarańcze), przysypać grubo cukrem, nałożyć na upieczone przedtem kruche ciasto, wsadzić do letniego pieca i trzymać tak długo aż się cukier zupełnie rozpuści. Można podłożyć pod blachę parę cegieł, żeby ciasto się nie przypaliło. Trzeba też pamiętać, żeby przy wykładaniu surowego ciasta na blachę zrobić dookoła mały brzeżek, aby nałożone później pomarańcze nie spłynęły.

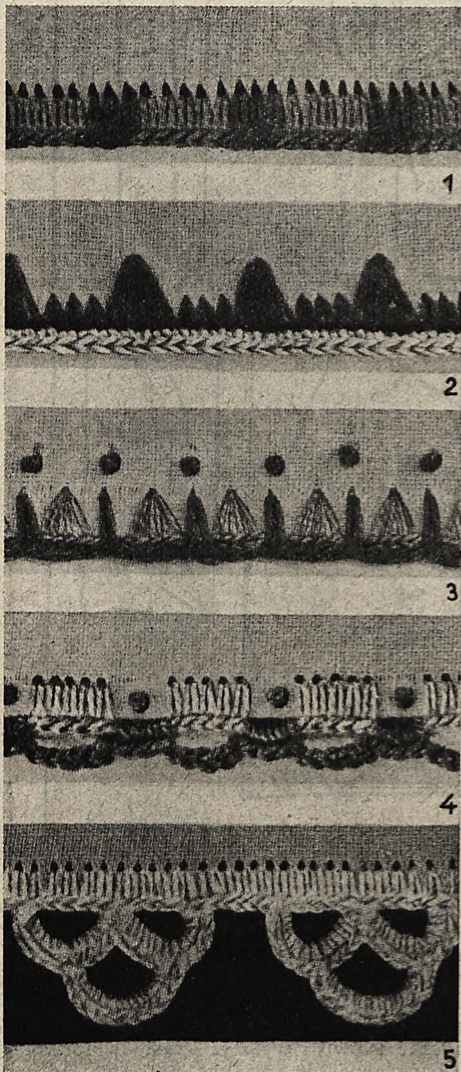
MAZUREK KRUCHY Z KONFITURAMI. Na kruche ciasto upieczone jak wyżej ułożyć różne konfitury dobrze przedtem osączone, poczem grubo zalać lukrem cytrynowym.

BABKA. Klarowanego masła 3/4 funta wlać do donicy i postawić w chłodnem miejscu, żeby masło stężało, potem ucierać w jedną stronę aż zbieleje, dodać 3/4 funta cukru miałkiego i ucierać wciąż, dodając po jednem jajku 9 jaj, przyczem po wbiciu każdego jajka należy ucierać wszystko przez 3 minuty. Wsypać funt mąki i wymieszać kopystką aż mąka będzie z masą złączona. Dodać rodzynków, cykaty, trochę krajanych migdałów, wymieszać znowu i wyłożyć ciasto w foremkę napełniając 2/3 formy i wstawić do niezbyt gorącego pieca, trochę wolniejszego niż na placki. Piec około trzech kwadransy

PRÓBA MLEKA. Jest bardzo łatwy sposób na to, żeby się przekonać, czy do mleka dolano wody. Bierze się drut stalowy starannie wyczyszczony i zanurza się go pionowo w mleku: jeśli po wyjęciu została na nim choćby jedna kropla mleka, to dowód, że jest niefałszowane; przeciwnie, jeżeli drut wyjęty będzie zupełnie czysty, to do mleka dolano wody.

ROBOTY RĘCZNE

SZYDEŁKOWE BRZEGI bardzo ładne i łatwe do wykonania, które służą do wykończenia różnych obrusów, serwet i serwetek. Kolory powinny harmonizować z daną robotą. Wzory przez nas podane wykonane są w następujących barwach: Nr. 1 — czarny i złocisty; Nr. 2 — niebieski i biały; Nr. 3 — w dwóch odcieniach różowych, zaczynamy od koloru blado - różowego (rząd ten wypada w środku), następnie przerabiamy ciemno - różowym kolorem, a kropeczki są również ciemnego koloru. Nr. 4 — robimy w dwóch niebieskich kolorach; Nr. 5 — w jednym olorze. Wykonanie dla Nr. 1-go: najpierw należy obrąbić każdą robotę i obrąbiwszy wyciągnąć jedną lub dwie nitki nad obrąbkiem. Potem szydełkiem zrobić 6 ściegów żółtych, przy 6-ym ściegu nawinąć raz nitkę czarną, zrobić 3 ściegi czarne poprzez nitkę żółtą, którą trzymamy pod spodem, przy 3-im ściegu czarnym nawinąć raz nitkę żółtą, znowu 9 żółtych ściegów, 3 czarne i tak dalej. Nr. 2 — 3 ściegi mające 3 lub 4 milim. wysokości, dalej w jedną dziurkę 3 ściegi wysokości około jednego centymetra, znowu 3 ściegi krótkie i t. d. potem dajemy rząd szydełkowy innego koloru ściegiem dzierganym. Nr. 3 — wrabiamy 3 ściegi w jedną dziurkę, 2 oczka w powietrzu, znowu 3 ściegi w jedną dziurkę na 1 cm. odległości od 1-szej grupy, 2 oczka w powietrzu i t. d. Następny rząd kolorem ciemniejszym: 1-n ścieg między dwiema grupami rzędu poprzedniego, 2 oczka w powietrzu i t. d.; w górze haftujemy igłą kropki ciemnego koloru. Nr. 4 — 5 ściegów szydełkowych wrobić w obrąbek, 2 oczka łańcuszka w powietrzu, znowu 5 ściegów, 2 — łańcuszka i t. d. Następny rząd — 3 ściegi wrobić w łańcuszek rzędu poprzedniego, 4 ściegi łańcuszka, znowu 3 ściegi w łańcuszek rzędu poprzedniego, 4 ściegi łańcuszka i t. d. w końcu wyhaftować igłą kropeczki ciemniejsze między grupami ściegów jasnych. Nr. 5 — 12 ściegów wrobić w obrąbek (pamiętać zawsze o tem, żeby wyciągnąć nitkę lub dwie powyżej obrąbka) odwrócić robotę, zrobić 6 oczek łańcuszka, zaczepić go w 5-ty ścieg z tyłu, znowu 6 oczek łańcuszka, wrobić je w 10-te oczko z tyłu, odwrócić robotę na dobrą stronę, wrobić 10 oczek dzierganych w łańcuszek tworzący pierwsze kółko, potem 5 oczek dzierganych w drugie kółko, odwrócić robotę, 6 oczek łańcuszka, wrobić łańcuszek w środek pierwszego kółka dzierganego, odwrócić robotę na dobrą stronę, zrobić 10 oczek dzierganych, przejść do dolnego kółka i zakończyć je 5-ciu dzierganemi oczkami.



Wydawnictwa

Nakładem S. A. „Ostoja" — Poznań, ul. Pocztowa 15 ukazał się zbiór obowiązujących w Polsce przepisów prawnych p. t. „Stowarzyszenia i Zgromadzenia" Jak wiadomo, nowe ustawodawstwo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach przynosi dużo zmian w dotychczasowej praktyce, toteż broszura ta jest nieodzowna w bibljotece każdego pracownika społecznego.

Ponadto nakładem „Ostoji" ukazały się:

Ela Oleska: Wstęga królowej. Baśń sceniczna w 3 odsłonach. Cena 0.80 zł.

Zofja Glosówna: Za wieczną prawdę. Dramat religijny w 5 aktach Cena 0.90 zł.

Irgo: Pierwsza nagroda. Jednoaktówka. Cena 0.50 zł.

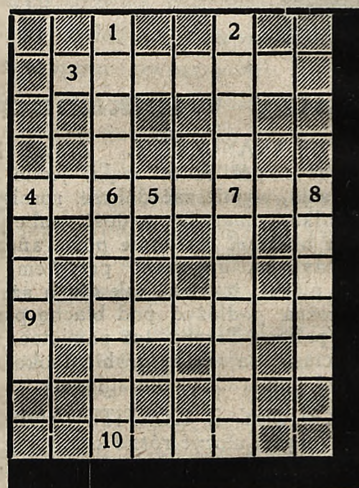
F. Ż.: Królowa Korony Polskiej. Program i materjały na wieczornicę ku czci Matki Boskiej. Wyd. II. rozszerzone. Cena 1.20 zł.

X. L. Biłko: Młody Śpiew. Tom I. zawiera pieśni ideowe i wycieczkowe na 1 i 2 głosy z akompanjamentem gitary i mandoliny. Cena 0.60 zł. Tom II. zawiera pieśni krajoznawcze i humorystyczne na 1 i 2 głosy z akompanjamentem mandoliny i gitary. Cena 0.60 zł.

Instytut Oświaty Dorosłych, Warszawa, ul. Nowogrodzka 21 wydał dwie pożyteczne książki p. t. „Wycieczki — ich organizacja i znaczenie w pozaszkolnej pracy kulturalno - oświatowej p. Cz. J. Bykowskiego — cena 2.— zł i „Gry i zabawy zespołowe" p. Cz. Rembowskiego — cena 2.20 zł. W tej ostatniej podane zostało przeszło 120 gier i zabaw.

Do Redakcji nadesłano numer ilustr. miesięcznika muzycznego „Zespół Mandolinowy" (Katowice, Polna 3), który polecamy stowarzyszeniom prowadzącym orkiestrę mandolinową. Miesięcznik zawiera obok artykułu wstępnego także dział „Z repertuaru muzycznego orkiestr mandolinowych", pouczające artykuły fachowe i dodatek muzyczny.

Krzyżówka



Pionowo

1. Nazwa psa
2. Przeciwieństwo piekła
4. Lekka choroba
6. Naczynia
8. Wróg Kościoła
7. Hałas ze snu ......

Poziomo

3. Świat
4. Służy do zaklejenia szyb
5. Potrzebne kowalowi (wspak)
9. Elementarz
10. Służy do spania (wspak).

Za rozwiązanie wyznacza redakcja 2 nagrody.

Humor

Szkoda, że jestem dziewczynką — mówi mała Jasia do braciszka — chłopcom jest lepiej na świecie

— Ho, ho, mądrala — odpowiada malec — teraz już zapóźno, trzeba się było namyśleć przed chrztem.

Abonament roczny pod opaską . . . . 2.50 zł
W abonamencie wspólnym od 10 egz. rocznie . . . . . 2.— zł
Telefon nr. 15-27 Konto czekowe 200 368.

Ogłoszenia: umieszczone na całej stronie . . . . . . 300.— zł
1 mm. 1 łamu . . . . 0.29 zł
Gazeta dzieli się na 4 łamy.

Wydawca: Związek Kobiet Katolickich w Poznaniu. Za redakcję: Ks. Franciszek Marlewski. Adres redakcji: Gazeta dla Kobiet Poznań, Al. Marcinkowskiego 1. — Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej Fabryki papieru „Malta"